

Małgorzata Ocytko
(Białystok)

Hromada w ocenie Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji

Białoruska Chrześcijańska Demokracja w okresie międzywojennym była jedną z najstarszych i najbardziej zasłużonych organizacji białoruskich. Chadecja zrzeszała inteligencję katolicką dążącą do stworzenia ruchu na rzecz niepodległości Białorusi i w jednakowym stopniu zwalczała tendencje polonofilskie, jak i prosowieckie w środowisku białoruskim. Wysoki poziom ideowy i wartości intelektualne duchowieństwa białoruskiego zapewniały jej duży wpływ wśród mas białoruskiego włościanstwa katolickiego, z drugiej jednak strony wyznaniowy charakter organizacji nie pozwalał rozszerzać się wpływom chrześcijańsko-demokratycznym na białoruską ludność prawosławną, stanowiącą przecież większość. Podstawowym punktem odniesienia wszelkich ocen politycznych dokonywanych przez ideologów i publicystów chadecji był białoruski interes narodowy postrzegany w kontekście nauki społecznej Kościoła.

Przedstawiciele białoruskiej chadecji byli obecni zarówno w Białoruskim Komitecie Narodowym w Wilnie (BKN), uważanym za nieformalne białoruskie przedstawicielstwo narodowe w Polsce, jak i po wyborach 1922 r. w polskim parlamencie, współtworząc Białoruski Klub Poselski.

Białoruscy publicyści chadeccy z uwagą obserwowali wszystko, co dotyczyło aktywności politycznej białoruskiego środowiska — w tym także odległych ideologicznie ugrupowań o proveniencji marksistowskiej. Nawet tu chadeccy potrafili zdobyć się na pozytywne oceny dotyczące ich działalności politycznej, o ile ta uwzględniała białoruskie cele narodowe. Tak chociażby na łamach wydawanej przez chrześcijańskich demokratów „Krynicy” komentowano oderwanie się białoruskich komunistów od Komunistycznej Partii Polski (KPP) i utworzenie Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB). Publicysta pisał: „Oceniając to śmiałe posunięcie białoruskich komunistów, musimy potraktować je jako fakt zdrowy i pożądany, bo ciągle mówienie o społecznym wyzwoleniu pracującej Białorusi, bez

zwracania uwagi na jej kulturę narodową, prawdę mówiąc, niewiele daje, a poza tym, tak Polakom jak i Moskalom, służy za parawan ich zaborczych działań.

Uważamy, że przejście przez Białorusinów władzy i ziemi oznaczałoby tylko wyzwolenie społeczne i polityczne; pominięcie ojczystej kultury białoruskiej na dłuższą metę do niczego nie prowadzi, bo bez białoruskiej kultury Białorusin ani władzy, ani ziemi w swoich rękach nie utrzyma. Wyzwolenie społeczne i polityczne każdego narodu powinno nierozzerwalnie łączyć się z wyzwoleniem narodowo-kulturalnym. Te elementy związane są ze sobą organicznie¹”.

Latem 1925 r. nastąpiły zmiany w sejmowym Białoruskim Klubie Poselskim. Radykalizacja poglądów części posłów klubu oraz niektórych członków wileńskiego BNK dała się już zauważyć w połowie 1924 roku. Od wiosny 1924 r. w białoruskim klubie istniała frakcja lewicowa. Jednym z pierwszych symptomów owej zmiany była wolta ideowa dokonana przez Bronisława Taraszkiewicza, przemiana zaskakująca u osoby znanej z postawy lojalistycznej wobec państwa polskiego...

Wgląd w osobiste notatki B. Taraszkiewicza z lat 1913-1923 znacznie przybliży jego osobę, odsłaniając myśli i poglądy późniejszego współzałożyciela Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady (BWRH). Taraszkiewicz, jak wielu młodych ludzi znajdujących się w okresie intensywnego rozwoju ich osobowości, miał zwyczaj prowadzić bieżące zapiski stanowiące jego refleksję nad światem. Co ciekawe, prowadził je w języku polskim i oddziaływanie polskiej kultury na młodego Taraszkiewicza jest w nich aż nadto widoczne. Humanista zafascynowany polską literaturą, klasyką wielkich romantyków (Mickiewicz, Słowacki), jak i prozą pozytywistyczną (Prus, Orzeszkowa), pisarstwem Żeromskiego i twórczością Wyspiańskiego, na równi z literacką prozą i poezją chłonał dzieła o tak zróżnicowanej tematyce jak *Biologia* Nussbauma, *Uczta* Platona, *Socjalizm a sprawiedliwość społeczna* Belmonta, *Nauki ekonomiczne* Marxa Kautskiego, modny w początkach wieku *Spirytyzm* Prela, *Wojna i pokój* Tolstoja, *Psychologia tłumu* Le Bona, *Geologia* Jackiego, *Tako rzeczce Zaratustra* Nietzschego czy *Wstęp krytyczny do fizjologii* Struwego. Dokonując osobistej introspekcji młody Bronisław Taraszkiewicz podsumowywał: „Praca nad sobą, mniej śmiechu, więcej powagi”. Na stronach notesu snuł rozważania nad anarchizmem Proudhona, stwierdzając, iż „jest on komunistą, według którego własność jest złodziejstwem”. Analizował też anarchizm rosyjski, poglądy Bakunina, idee rewolucji i kolektywizmu. Trudno orzec czy już wówczas ku nim skłaniał się, bo kilka stron dalej stawiał pytania w rodzaju: „Dlaczego Kościół palił na stosie?” i zapisywał złote myśli typu: „Nie umiera pamięć czynów dziel-

¹ „Krynica” nr 10 z 8.03.1925, s.1.

nych” (Platon) czy „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (Pismo Święte). Przeżywał młodzieńcze rozterki związane z wiarą, pisząc: „Wtorek 27. Wstałem o godz. 7^{1/2}. Continuum versum. Jaki mój stosunek do religii katolickiej i do jej obrzędów? Czuję, że jest jakiś przedział, wielka obojętność. Dlaczego? Czym wierzący czy nie? Wierzący — tak, ale z energii. (...) Ależ tak, ja czuję istnienie Boga, sprawiedliwego, wielkiego, dobrego Absolutu, uznaję boskość Chrystusa, a dalej?...” I jakby potwierdzając swój pozytywny stosunek do wiary, kilka stron dalej notował: „Byłem w spowiedzi u ks. Swirkowskiego”².

Zapiski z przełomu dwóch pierwszych dekad XX w., gdy B. Taraszkiewicz zaangażował się w działalność polityczną, najpierw na rzecz państwowości, a później autonomii białoruskiej w ramach państwa polskiego, porażają ilością adresów i nazwisk ze świata ówczesnej polityki. Są więc tu m.in.: L. Wasilewski, W. Jędrzejewicz, kpt. W. Sławek, por. K. Świtalski, por. J. Kaden-Bandrowski, rotm. B. Miedziński, rotm. B. Wieniawa-Długoszowski, A. Prystor, T. Hołówko, J. Łukasiewicz czy M. Wańkiewicz (jak widać B. Taraszkiewicz nadzieje na zrealizowanie białoruskich postulatów łączył z ugrupowaniem piłsudczyków). Wykazy nazwisk przeplatają się z uwagami w rodzaju: „Sprawa kultury i balansowania Białorusinów między Lermontowem i Mickiewiczem. Białoruś musi podlegać wpływom”. Jednak działania na rzecz sprawy białoruskiej podejmowane na forum parlamentarnym musiały wydawać się Taraszkiewiczowi jałowe, skoro — zapewne rozczarowany miernymi efektami — zanotował: „Brak znajomości Białorusi i sprawy białoruskiej w szerokich kołach politycznych polskich — wśród Polaków nie pochodzących z Litwy i Białorusi. U tych, którzy pochodzą z Białorusi, ujęcie tej sprawy zdradza bardzo często pewne cechy stronności. U jednych i u drugich brak stałego i szerokiego planu politycznego”³. Pewnie owo poczucie bezsilności wobec oporu stawianego przez polskie koła polityczne sprawiło, że Taraszkiewicz zaczął brać pod uwagę inny scenariusz wydarzeń...

Jednakże jeszcze w pierwszych miesiącach 1924 roku białoruscy chadecy wciąż postrzegali B. Taraszkiewicza jako polonofila — wszak był jednym z założycieli Towarzystwa Polsko-Białoruskiego w Wilnie, mówił o dążeniu do zgody między Polakami i Białorusinami, miał nadzieję na wypracowanie zasad autonomii dla ziem białoruskich i na zaprzestanie polskiego osadnictwa. Ale kilka miesięcy później w wystąpieniu sejmowym 13 czerwca 1924 roku już ostrzegał i groził, że polskie osadnictwo i kolonizacja na ziemiach białoruskich pójda „z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej (...),

² Białoruski dziarżauny archiú-muziej litaratury i mastactwa, f. 3, wop. 1, spr. 228, k. 76-109.

³ Tamże, k. 24-50v.

że rozwiązanie palących problemów nadejdzie najszybciej po głębokich wstrząsach politycznej i społecznej rewolucji”⁴.

Przez pewien czas wileński BKN i Białoruski Poselski Klub Sejmowy przedstawiały pozorną jedność. Posłowie, którzy zmienili swoją orientację polityczną na bardziej radykalną, pozostawali wciąż w jednym klubie. Stan pozornej zgody trwał do lipca 1925 roku. Z powstaniem BWRH, którą utworzyli B. Taraszkiewicz, Paweł Wołoszyn, Szymon Rak-Michajłowski i Piotr Miotła, nastąpił rozłam.

Chociaż w literaturze określa się Hromadę mianem partii politycznej, to z punktu widzenia białoruskich działaczy postrzegana była inaczej. Trafnie to ujął jeden z publicystów, pisząc: „Czym była Hromada? (...) Nie była partią w zachodnioeuropejskim znaczeniu zrzeszającą jednostki o jednakowym polityczno-społecznym światopoglądzie, nie był to też blok partii; była to do prawdy „gromada” — duża grupa, wielki zespół ludzi, ruch społeczny w najszerszym tego słowa znaczeniu. Można ją porównać do gromady ludzi idących jednym gościńcem, jadących jednym wozem albo do gromady żyjących w jednej miejscowości. Była to gromada wszystkich skrzywdzonych i niezadowolonych z polityki polskiej na ziemiach białoruskich. W Hromadzie byli i komuniści, i narodowcy, nacjonałiści i internacjonałiści, wierzący i niewierzący, chłopci, robotnicy i inteligenci — słowem ci wszyscy, którzy czuli się skrzywdzeni przez Polskę i z wyczekiwaniem zaczęli spoglądać na Wschód”⁵.

Przyczyna orientowania się na Białoruś Radziecką leżała w atrakcyjności polityki białorutenizacji prowadzonej w latach 1920. w BSRR. Wprowadzano język białoruski do administracji państwowej, szkolnictwa, działalności kulturalnej, naukowej, wydawniczej itd. Każdy obywatel republiki zobowiązany został do opanowania literackiej białoruszczyzny i jej stosowania. Postępowała odbudowa gospodarki, zwłaszcza rolnictwa. Polityka białorutenizacji w BSRR wywarła głębokie wrażenie wśród białoruskich działaczy narodowych za granicą, świadczyła bowiem wyraźnie o realizacji przez władze sowieckie wielu ich postulatów ekonomicznych i kulturalnych. Spowodowała też zmianę stosunku do komunizmu. W końcu 1925 roku na konferencji berlińskiej rząd emigracyjny uznał BSRR jako jedyne, narodowe państwo białoruskie, po czym większość jego członków wróciła do Mińska. Wróciło też sporo działaczy z Litwy, Łotwy, Niemiec, Czechosłowacji i innych krajów. Sytuacja na wschodzie wywierała wpływ na postawy zachodniobiałoruskiej inteligencji i mas ludowych w Polsce, wzbudzając powstańcze nastroje i stymulując działalność Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i powiązanych z nią organizacji (wśród nich Hromady), zmierzających do zjednoczenia kraju pod egidą Mińska⁶.

⁴ „Białoruskaja Krynica” nr 31 z 8.10.1931, s. 3-4.

⁵ „Białoruskaja Krynica” nr 37 z 22.11.1931, s. 3.

⁶ J. Turonek, *Białoruski ruch narodowy*, „Obóz”, nr 23, lato 1992, s. 65-66; H. Głogowska, *Białoruś 1914-1929. Kultura pod presją polityki*, Białystok 1996, s.120.

Środowisko Białorusinów związane z redakcją „Krynicy” — „Białoruskiej Krynicy” także z uwagą przyglądało się rozwojowi sytuacji w Białorusi Radzieckiej, nawet z życzliwością informując o białoruskich dokonaniach (rubryka „Z Radavoj Biełarusi”), to jednak z racji dystansu ideologicznego, jaki dzielił ideologię marksistowską od społecznej nauki Kościoła, białoruscy chadecy wykazywali dużo większy krytycyzm i sceptycyzm w ocenie sytuacji w BSRR.

Nowo powstałą BWRH już w niedługim czasie zaczęto postrzegać jako organizację demagogiczną, zorientowaną na Białoruś Radziecką, o programie nastawionym niemal wyłącznie na realizację haseł o charakterze społeczno-ekonomicznym rozumianych w duchu marksistowskim, a pomijającą narodowo-kulturalne cele i potrzeby Białorusinów. I białoruscy chrześcijańscy demokraci, i hromadowcy, wkrótce zaczęli rywalizować o wpływy wśród społeczności białoruskiej w Polsce. W starciu tym wyraźnie zwyciężała Hromada, pozyskując szerokie masy zwolenników, zwłaszcza wśród prawosławnych Białorusinów. Aby zdobyć poparcie także Białorusinów katolików, społecznego zaplecza białoruskiej chadecji, od 1926 r. BWRH zaczęła wydawać drukowane łacinką, a skierowane do białoruskich katolików czasopismo „Biełaruski Zwon” („Białoruski Dzwon”), w którym nierzadko podejmowała niewybredne ataki prasowe na środowisko związane z „Białoruską Krynica”, na co ta odpowiedziała następująco: «My tak do „Hromady”, jak i do innych białoruskich kierunków (o ile są one naprawdę białoruskie), zawsze odnosiliśmy się bezstronnie i bez fanatyzmu. Mimo to, chociaż nie zgadzamy się z proletariackim programem „Hromady”, krytycznie odnosimy się do jej „cielęcego” zachwytu wszystkim, co dzieje się na Radzieckiej Białorusi i uważamy ją za coś sezonowego (...), to jednak nie besztamy jej, co hromadowska gazeta czyni z nami bardzo często, ale bezstronnie i bez gniewu przedstawiamy swoją opinię o niej [BSRR], co uważamy za swoją powinność. Bo i w tym przypadku nie możemy pozwolić „Hromadzie” na zmonopolizowanie wszystkich białoruskich spraw i fałszowanie białoruskiej myśli»⁷.

Rywalizacja z BWRH zmusiła białoruski ruch chrześcijańsko-społeczny do przeanalizowania celów i priorytetów programowych i dostosowania go do nowej sytuacji społeczno-politycznej. Wiosną 1926 r. na łamach „Białoruskiej Krynicy” rozpoczęto na ten temat dyskusję, którą otwierała publikacja zatytułowana „Čas abnavicca” („Czas na odnowę”).

Po utworzeniu BWRH w Białoruskim Klubie Poselskim pozostali tylko przedstawiciele Białoruskiego Związku Włościańskiego i chadecji. Ugrupowania te nawiązały ze sobą bliższą współpracę na niwie białoruskiej pracy narodowej. Gdy w marcu 1927 r. władze zdelegalizowały Hromadę, for-

⁷ „Biełaruskaja Krynica” nr 35 z 8.11.1926 r., s. 1.

my aktywności społecznej zaproponowane białoruskiej prowincji przez BChD i BZW stały się niemal jedyną platformą legalnej, niezależnej od czynników państwowych, białoruskiej działalności na obszarze II RP.

Jednak na progu 1926 roku większość białoruskich organizacji znajdowała się jeszcze w zasięgu oddziaływania Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady. Stało się tak m.in. z Towarzystwem Szkoły Białoruskiej, stanowiącym kontynuację powstałej w 1921 roku Wileńskiej Centralnej Rady Szkolnej⁸. Działacze białoruskiej chadecji oraz Białoruskiego Związku Włościańskiego obawiali się wówczas, iż dalsza radykalizacja społecznego programu Hromady może spowodować represje ze strony polskich władz wobec tych stowarzyszeń, w których aktywiści BWRH dominowali. W konsekwencji mogłoby to doprowadzić do paraliżu białoruskiego życia narodowego w granicach II RP. Poza tym, jak pisał ks. Adam Stankiewicz, „BChD zawsze uważała, że sama polityka jest niewiele warta, że ma sens tylko wówczas, gdy idzie w parze z kulturalno-oświatową pracą dla ludu. Na tę gałąź działalności BChD zwróciła szczególną uwagę wówczas, gdy Hromada podporządkowała swoim politycznym celom jedyną wtedy po tej stronie radziecko-polskiej granicy organizację kulturalno-oświatową Białorusinów — Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (TSB). Zatem nie dla konkurowania z TSB, lecz by mieć ośrodek narodowej białoruskiej kultury, powstała w 1926 r. nowa kulturalno-oświatowa organizacja — Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury”⁹.

Monopolizowanie życia społeczno-kulturalnego przez BChD i BZW, wymuszone przez okoliczności jakie m.in. spowodowała delegalizacja BWRH, dotknęło także polityczną reprezentację polskich Białorusinów, jaką niegdyś z założenia miał być Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie.

W okresie istnienia Hromady Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie przyjął strukturę organizacyjną bliską ugrupowaniom komunistycznym. Powstały sekcje: ogólnopolityczna (z działami agitacyjnym, dywersyjno-powstańczym i wywiadowczym), prasowo-informacyjna (z działami wydawniczym, kolportażowym i informacyjnym) oraz kulturalno-oświatowa (z działami szkolnym i wokalnemu-muzycznym). Pierwsza z sekcji zajmowała się gromadzeniem materiału dostarczającego informacje o niezadowoleniu ludności z rządów polskich, a w przyszłości miała werbować do oddziałów przygotowujących wybuch powstania na terenie Zachodniej Białorusi. Zadaniem drugiej był kolportaż prasy, zaś trzecia zabiegała o rozwój białoruskiego szkolnictwa początkowego i średniego. Praca BKN była prowadzona dwutorowo: legalnie i nielegalnie. Do legalnej należało tworzenie białoruskiego szkolnictwa i or-

⁸ Por: A. Bergman, *Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada*, [w:] *Sprawy białoruskie w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984, s. 126; tamże: *Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi*, s. 36-38.

⁹ A. Stankievič, *Białoruski chrześcijański ruch (Historyczny narys)*, Wilnia 1939, s. 206-207.

organizowanie włościaństwa białoruskiego w lokalnych kółkach rolniczych. Organizowanie włościaństwa było m.in. przedmiotem zebrania BKN w dniu 8 kwietnia 1925 roku. Oprócz prezydium Komitetu uczestniczyli w nim posłowie Szymon Rak-Michajłowski, Piotr Miotła, ks. Adam Stankiewicz i Bronisław Taraszkiewicz. Postanowiono do pracy przy organizowaniu włościaństwa włączyć ponad 600 nauczycieli białoruskich. Polski wywiad twierdził, że Antoni Łuckiewicz jest finansowo wspierany przez Mińsk. Także część prasy białoruskiej miała otrzymywać fundusze z Mińska¹⁰.

Ów cielecy zachwyty Radziecką Białorusią w gronie ścisłego kierownictwa BKN nie był jednak powszechny. Gdy większość prezydium BKN potępiła Piotra Kreczewskiego za ignorowanie uchwał konferencji berlińskiej i rozbijanie jedności białoruskiej, ks. A. Stankiewicz zdystansował się od totalnej krytyki P. Kreczewskiego podkreślając, że „bezwzględne poddawanie się woli Sowieców stoi w sprzeczności z aktem niepodległości Białorusi z 25 marca 1918 roku”. Wspierał podtrzymywaną przez Kreczewskiego ideę stworzenia samodzielnego i niezawisłego państwa białoruskiego i przyznał, że Kreczewski stał na straży uchwały niepodległościowej¹¹.

25 marca 1926 roku uchwalono nowy skład plenum BKN, ponieważ od 1923 roku zaszły zmiany w białoruskim życiu politycznym. Przestały istnieć takie partie jak Białoruska Partia Socjal-Demokratów czy Białoruska Partia Socjal-Rewolucjonistów, a powstały nowe organizacje, nie figurujące w uchwale z 25 października 1923 roku, np. Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada, Białoruski Związek Włościański, Zjednoczenie Białorusinów Katolików (białoruscy chadecy) czy Białoruski Bank Spółdzielczy w Wilnie. Nowy skład plenum BKN tworzyły następujące organizacje: Białoruska Włościańsko - Robotnicza Hromada (3 delegatów), Białoruski Związek Włościański (2), białoruska chadecja (3), Białoruska Centralna Rada Szkolna (4), prasa białoruska (3), spółdzielczość białoruska (3), Białoruski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny z Kołem Kobiet Białoruskich (2), Białoruskie Towarzystwo Naukowe (2), Białoruskie Towarzystwo Wydawnicze w Wilnie (2), Komitet Rodzicielski przy Wileńskim Gimnazjum Białoruskim (2), Białoruski Związek Studencki (2), kółka rolnicze (2). Razem 31 delegatów, ale w plenum BKN mogli też uczestniczyć delegaci organizacji prowincjonalnych oraz duchowieństwo.

Z pozorów istniała równowaga sił między trzema głównymi partiami politycznymi wchodzącymi w skład BKN, jednak w rzeczywistości dominowali hromadowcy, którzy byli delegatami większości pozostałych organizacji. Jest znamiennym faktem, że w organizowanych uroczyscie każdego roku

¹⁰ *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego. Opracowanie Sztabu Generalnego — Oddział II*, Warszawa 1928, s. 325-327; „Hramadzkij Hołas”, 1925, nr 18.

¹¹ *Krótki zarys...*, s. 328-329.

przez środowisko białoruskie obchodach rocznicy ogłoszenia niezaleźności Białorusi (w 1925 r. zaangażowani w nie jeszcze byli A. Łuckiewicz, B. Taraszkiewicz i ks. A. Stankiewicz — wszyscy trzej wygłaszali referaty okolicznościowe¹²), to już w 1926 roku ze strony wileńskiego BKN udział wzięli jedynie członkowie Białoruskiego Związku Włościańskiego i białoruskiej chadecji.

18 kwietnia 1926 roku dokonano wyboru nowego prezydium BKN. Jak było do przewidzenia BWRH miała w rzeczywistości znaczną większość na plenum BKN i będąc tego świadoma postanowiła wykorzystać ów fakt, proponując wybór Komisji Politycznej, której zadaniem było opracowywanie programu działalności narodowej i politycznej obowiązującej wszystkie organizacje podległe Komitetowi. Przedstawiciele Białoruskiego Związku Włościańskiego i Zjednoczenia Białorusinów Katolików nie zgodzili się na powyższy projekt. Rozumieli bowiem dobrze, że Komisja Polityczna, w której Hromada miałaby zapewnioną większość, narzuciłaby wszystkim organizacjom politykę i program Hromady, a to było nie do przyjęcia dla Białoruskiego Związku Włościańskiego, a już zwłaszcza dla odmiennej ideologicznie białoruskiej chadecji. Stawało się coraz bardziej widoczne, że współpraca wszystkich białoruskich organizacji na forum BKN jest niemożliwa. Wobec spodziewanego wystąpienia Hromady przeciwko BZW i białoruskiej chadecji na plenum BKN, które miało się odbyć w końcu kwietnia, prezydium — rozumiejąc, że przeprowadzenie uchwały Hromady w sprawie Komisji Politycznej doprowadzi do rozpadu Komitetu — odłożyło termin zebrania plenarnego na czas nieokreślony. Ów unik polityczny na niewiele się zdał, ponieważ po zebraniu BKN w dniu 18 września 1926 roku Białoruski Związek Włościański i białoruska chadecja ostatecznie zerwały z BKN, przez co Komitet stracił swój charakter szerokiej reprezentacji politycznej¹³.

Delegalizacja Hromady w marcu 1927 roku sprawiła, że działalność BKN zamarła całkowicie. Przez ponad rok nie odbyło się ani jedno plenarne zebranie Komitetu. Wówczas to z inicjatywą reaktywowania, a właściwie utworzenia nowego BKN, wystąpiły BChD i BZW. 2 lipca 1927 roku odbył się walny zjazd. Z 13 zaproszonych stowarzyszeń i partii przybyli przedstawiciele Białoruskiego Klubu Poselskiego, Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji, Białoruskiego Związku Włościańskiego, Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury, Towarzystwa „Pogoń”, białoruskiego duchowieństwa katolickiego i Białoruskiej Drukarni im. F. Skoryny. Tym razem BKN został zdominowany przez chadecję i jej przybudówki. Ponieważ zebranie uznano za prawomocne (na 27 zaproszonych delegatów przybyło 15), zorganizowano wybory, w wyniku których senator Wiaczesław Bohdanowicz zos-

¹² „Krynica” nr 12 z 25.03.1925, s. 8.

¹³ *Krótki zarys...*, s. 332-336.

tał przewodniczącym, a Fabian Jaremicz i Paweł Karuzo jego zastępcami¹⁴. Dominacja białoruskiej chadecji w wileńskim BKN istniała aż do jego rozwiązania w 1938 roku.

Początek 1928 r. oraz przedwyborczy okres skłaniał do podsumowań politycznych. Białoruski publicysta Albin Stepowicz w artykule „Na parozie Novaha Hodu” („Na progu Nowego Roku”) zawarł ocenę rządów pomajowych obozu sanacyjnego w stosunku do mniejszości białoruskiej. Pisał, że wielkie nadzieje Białorusinów na pozytywne dla nich zmiany, jakie rozbuździł przewrót majowy J. Piłsudskiego, szybko się rozwiały. Bowiem o ile wypadki majowe w 1926 r. wywołały krótkotrwały zwrot BChD w kierunku porozumienia z Polakami, to jednak już debata nad zmianą konstytucji wyzbyła z wszelkich mrzonek, a ks. Stankiewicz konkludował: „Oparcie losu narodu naszego o Polskę jest rzeczą niemożliwą teoretycznie. Jest to budowanie na piasku bez trwałych fundamentów. Mając przed sobą wroga znanego ze swego wiarołomstwa, lekkomyślnie postępuje ten, kto wierzy w jego obietnice i oddaje zajęte dotychczas pozycje”¹⁵. Marszałek Piłsudski okazał się być politykiem „wielkich rozczarowań i wszelkich niespodzianek”. Według A. Stepowicza białoruska chadecja w maju 1926 r. sądziła, iż władzę przejęli ludzie o lewicowych poglądach politycznych. Wielkim więc zaskoczeniem było, gdy okazało się, że ci, którzy „przypisują sobie moralne uzdrowienie państwa”, weszli w sojusze z „burżuazją i uzupełnili swój skład znanymi obszarnikami reakcjonistami”. Likwidacja Hromady, która „choć była w swoich podstawach tworzona obcymi rękoma i dla obcych nam celów, ale mimo wszystko miała tę zaletę, że chcąc nie chcąc uświadamiała naród i w sprawach narodowościowych”, pozbawiła społeczność białoruską jakichkolwiek złudzeń na korzystne dla niej zmiany. Autor artykułu zarzucał władzom, że spychając Hromadę do podziemia, nie pomyślały o jakimkolwiek wypełnieniu pozostawionej po niej pustki, nie zaoferowały niczego w zamian. „I oto znowu — pisał — jak w przeciągu całego 1927 r. stoimy przed faktem, że rząd Piłsudskiego niczego nam naprawdę realnego nie dał, żeby nie liczyć niewielkiej w sumie liczby szkół początkowych na miejsce setek pozamykanych”¹⁶.

W innym artykule¹⁷ z tego okresu pisano: „Wielka radość ogarnęła polskie społeczeństwo i polską prasę, gdy dowiedziano się o delegalizacji Hromady. My [BChD], chociaż nigdy nie zgadzaliśmy się z taktyką i ideologią Hromady, to jednak od razu wyraziliśmy swoje oburzenie z powodu jej likwidacji i uważaliśmy, że delegalizacja Hromady nie jest równoznaczna z jej prawdziwym wyeliminowaniem dopóty, dopóki nie będą zaspokojone te żą-

¹⁴ „Biełaruskaja Krynica” nr 28 z 7.07.1927 r., s. 1.

¹⁵ „Biełaruskaja Krynica” nr 22 z 7.07.1926 r., s. 1.

¹⁶ „Biełaruskaja Krynica” nr 1 z 1.01.1928 r., s. 1.

¹⁷ „Biełaruskaja Krynica” nr 14 z 16.02.1928 r., s. 1.

dania narodu, na gruncie których ta partia wyrosła. Nasze słowa sprawdziły się. Hromada zesłała do podziemia”. Następnie chadecki publicysta dodawał: „Hromada to kolos na glinianych nogach, bo jej wzrost był sztuczny, bez trwałego fundamentu”. Stwierdzał, że urosła na gorzkim rozczarowaniu do Polski za jej bezprogramową i niesprawiedliwą politykę wobec Białorusinów. Swoją tekst kończył przypuszczeniem, iż Hromada stanie się legendą.

Z perspektywy upływu ponad 10 lat od momentu delegalizacji Hromady, bardzo krytyczną ocenę tej formacji politycznej zaprezentował jeden z głównych ideologów białoruskiej chadecji ks. A. Stankiewicz. Z pewnością ta wzmożona krytyka Hromady miała swoje źródło w tragizmie doświadczeń białoruskiego narodu końca lat dwudziestych i w latach trzydziestych. W swoim opracowaniu *Bielaruski chryścijanski ruch* wydanym w 1939 r. ks. Stankiewicz stwierdzał, że pojawienie się na scenie politycznej Hromady stanowiło początek formalnej dyferencjacji białoruskiego społeczeństwa. „Marksizm zaczął się wszędzie wciskać i wszystko burzyć”. O Hromadzie pisał, iż z czasem okazało się, że była to marksistowska, demagogiczna, zbliżona do komunizmu, zorientowana na Sowietów, białoruska organizacja. Na białoruskie sprawy narodowe zwracała niewiele uwagi, koncentrując się na problemach społecznych postrzeganych w duchu marksizmu. Jak pisał ks. Stankiewicz, w okresie działalności Hromady trudno było przeprowadzić granicę między Hromadą a KPZB. Oceniając rywalizację między obydwoma ugrupowaniami w połowie lat 20., ks. Stankiewicz stwierdzał, że pod względem masowości, liczby członków Hromada triumfowała, ale potęgą ideologiczną, moralną, pozostawała Białoruska Chrześcijańska Demokracja¹⁸.

¹⁸ A. Stankievič, *Bielaruski chryścijanski ruch...*, s. 189.